№ 132. Warszawa, Piątek 29 Października (10 Listopada) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4. półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

# ANTRAKT

## GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

**wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.**

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Andrzeja z Awelinu.
Jutro św. Marcina Biskupa.

= Jutro na nieszporach, w kościele św. Anny, na Krakowskiem Przedmieściu i św. Jacka, przy ulicy Freta, rozpoczyna się odpust Opieki N. Marji Panny.

= W dniu wczorajszym Wystawa Przemysłu i Rolnictwa liczniej była odwiedzaną, aniżeli dni poprzednich — ruch zaczął się ożywiać. W dziale przemysłu wybrani sędziowie zajmowali się ocenieniem wystawowych okazów, a w dziale rolnym, z powtórzeniem, zabrali się do rozpatrywania wystawionych nasion zbóż, traw i roślin pastewnych. Rezultat ich oceny nie jest jeszcze wiadomy. Wielu z chętnych a pragnących zwiedzić Wystawę pytało nas, nie już o szczegóły Wystawy, ale gdzie ona się mieści. Zaznaczyć bowiem wypada, że można zajechać na plac Krasiński, przed dom Epstejnów, stanąć u drzwi Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, i szyld — nawet przeczytać, a jeszcze nie wiedzieć, że się jest przed gmachem ekspozycji. Czyżby urządzający Wystawę położyli sobie za jedyne zadanie sciągnięcie darów dla Muzeum i uskutecznienie wyboru do zakupów? Czyż chętnym przemysłowcom, którzy przyjęli udział w Wystawie, nie należy się, aby okazy ich, szczególniej zalecające się starannością wykończenia i wyróżniające nowością pomysłu, nabrały rozgłosu w obliczu licznego grona zwiedzających? Sądzimy, że i o ile hałaśliwa pyszałkowatość potępienia jest godną, o tyle zbytnia... skromność i niedbanie o potrzebny rozgłos, także na pochwałę nie zasługuje. Wdzięczni jesteśmy inicjatorom tyle pomocnej instytucji, jaką jest Muzeum za to, że szlachetną myślą powodowani, zagrzewali słowem i czynem do utworzenia Muzeum. Oceniamy dobrą wolę kapitalistów i osób wpływowych, które przyswoiwszy sobie myśl pożyteczną i zawiązawszy Stowarzyszenie, zrobiły to, że mamy dziś już Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, że możemy zwiedzać ekspozycję wyrobów metalowych i skórzanych, oraz okazy nasion, zbóż, traw i roślin pastewnych jako i narzędzi ogrodniczych; uznajemy całą ważność i pożytek muzeum, ale radzibyśmy widzieć w nim więcej ruchu, więcej życia, więcej popularności — by ogół korzystać mógł w całej pełni z ofiarności i trudów jednostek.

Po tych kilku ogólnych słowach, które wypowiedzieliśmy bez żandej ukrytej myśli, rzućmy jeszcze okiem na Wystawę, by wyrazić uznanie dla sędziwego i zasłużonego mechanika pana Izraela Abr. Sztafla, który okazuje na wystawie model przyrządu do dzielenia płynu na części dziesiętne i setne, z wszelką dokładnością. Pan Sztafel znany jest z głośnej, w swoim czasie, machiny rachunkowej, która znalazła uznanie na Warszawskiej Wystawie Przemysłu w r. 1845, a następnie w Petersburgu, Londynie i Paryżu. Pan Sztafel wynalazł (szczot) przyrząd do szybkiego dodawania i odejmowania, zamiany rubli na złote i grosze, i odwrotnie; mechanizm kontrolujący kursa dorożek, oznaczający czas trwania kursu, z wskazaniem godzin, w których się te kursa odbywały. Na wystawę londyńską 1851 dał próbież do oznaczania ilościowo części składowych aljażu i osobiście robił z niem doświadczenia, w obec najdostojniejszych osób. W 1854, wynalazł nowy wentylator. Jego jest także pomysłu przyrząd do niszczenia szarańczy i anemometr czyli wiatromierz. On, pierwszy w kraju, wynalazł machinę do odbijania marek pocztowych dwoma kolorami odrazu.

Rządy, komitety wystawowe, warszawski, petersburgski, moskiewski, londyński i paryzki, oraz korporacje naukowe, oceniły umiejętne i szlachetne usiłowania naszego bezinteresownego ziomka, zaszczycając go medalami honorowemi, publicznemi pochwałami a nawet i pieniężnemi zasiłkami obdarzając. Paryzkie Towarzystwo Nauk Przemysłowych w r. 1859 mianowało go swoim członkiem-korrespondentem.

Zastrzegając sobie jeszcze słów kilka o nowym przyrządzie do dzielenia płynów, donosimy z pewnego źródła poczerpnięte wiadomości, że katalog, a mianowicie lista wystawców, przez pana Wężyka wydawana, okaże się jeszcze przed zamknięciem wystawy; Przewodnik zaś rozumowany, a raczej pamiętnik wystawowy, z inseratami i objaśnieniem szczegółowem, opuści prasę wkrótce potem; albowiem nie może być wykończony, przed wysłuchaniem zdania biegłych, które jeszcze wyrzeczonem nie zostało.

= Wymieniona we wczorajszej naszej wzmiance, o studenckim koncercie, pani Belau odegra koncert a la cracoviac Chopin'a.

= Dzisiejszy wieczór piątkowy, w Towarzystwie muzycznym, organizuje p. Ronn.

= W końcu przyszłego tygodnia, dany będzie na scenie naszej „Pojedynek szlachetnych" Sewera, z następującą obsadą: Lidja panna Deryng, Juljusz p. Tatarkiewicz, lordowie: Bourlej i North pp. Żółkowski i Leszczyński, Pocock p. Rapacki, Trotter pan Stromfeld, Kidd p. Szymanowski, Bull pan Ostrowski, Peggy pani Niewiarowska, Letty pani Holtzman.

= P. Bronisław Chrzanowski, impresario truppy przebywającej na teraz w Pińczowie i Działoszycach (jakeśmy to już donosili, kilka dni temu) przyjechał do Warszawy — pragnąc do towarzystwa swego, złożonego z pań: Jasińskiej i Żeligman i kilku panów, zaangażować jeszcze parę młodych talentów. Dyrektor z tak powiększonem gronem artystów, zamierza „uszczęśliwić" Miechów i Pilicę, szeregiem przedstawień mimiczno-dramatycznych.

= W dniu wczorajszym zdjętą została, w Zakładzie p. J. Mieczkowskiego, w różnych formatach fotografia p. Stanisława Barcewicza, znanego skrzypka.

= Konsul angielski, o którego nominacji pisaliśmy, pisze się nie Mand, ale Maud.

= Obecnie naprawiają szczerby, mieczem czasu poczynione w bruku asfaltowym, przy rogu ulic Mazowieckiej i Królewskiej.

= Sąd Pokoju, Wydziału 7-go, którego jurisdykcja obejmuje całą przestrzeń miasta, zawartą pomiędzy ulicami Marszałkowską, Królewską, Wałem okopowym i Nowowiejską, w którego granicach mieszczą się targi Grzybowski, Witkowskiego, liczne fabryki i bardzo zaludnione ulice — powinien się mieścić w pośrodku swej jurysdykcji — np. na Wielkiej, Złotej, Pańskiej lub Zielnej ulicy, tymczasem kancelarja tego sądu jest obok rogatek mokotowskich, prawie na końcu ulicy Marszałkowskiej, w domu Nr. 19. Punkt w miejscowości wcale nie, albo bardzo mało zaludnionej — do którego dla braku bruku latem i zimą dostać się trudno.

Czy nie możnaby tego sądu przenieść, bliżej środka miasta — gdzieby komunikacja była znośniejszą.

= Menażerja Heidenreicha, która zjechać ma do Warszawy, bawiła u nas przed 9-ciu laty, produkowała się na Nalewkach, w płóciennym szałasie i straciła wtedy w naszym grodzie jednego z najładniejszych lwów swoich.

= Podług oznajmienia Zarządu Telegraficznego Warszawskiego, wkrótce na różnych linijach tego okręgu, będzie postawione nowych 5176 słupów telegraficznych na ogólną summę rs. 7505 kop. 20. Słupy mają być sosnowe, 4 saż. długości i 4 werszki średnicy mające, a cena każdego z nich rs. 1 kop. 45.

= Dziś mija lat 105 od ustalenia dawnych, lub nadaniu nowych nazwisk ulicom Warszawy, a to w dniu 10 Listopada, 1771 roku.

= W kwestji dorożkarskiej, tak żywo dziś przez prassę podnoszonej, słyszeliśmy zdanie, bogdaj czy nie racjonalne, osoby zajmującej się tą sprawą. Proponuje ona zaopatrzenie powożących dorożkami w puszki, takie jakie mają konduktorowie omnibusów. Wsiadający do dorożki wrzuciłby do puszki zapłatę za kurs przynależną podług taksy, do ręki zaś dorożkarzowi naddatek, gdyby go uznał za stosowny. Podajemy tę myśl do dalszej dyskusji.

= Przekupki ze Starego miasta ustępują pola... konduktorom omnibusów, na linji z Powązek do Królewskiej. Wymowa tych panów, przy zapraszaniu i odmawianiu sobie posażerów, zasługuje na dank publiczny... Oddając im jednak co należy, upraszać chcemy o pośpiech w jeździe... który dotąd wtedy tylko ma miejsce, gdy się odbywają... rzadkie na nieszczęście „omnibusowe wyścigi“.

= Oglądając próby zbóż, na odbywającej się Wystawie przemysłowo rolniczej, zauważyliśmy, że żyto polskie, poprawione w dominjum Dobieszków, własności p. Mieczkowskiego, wykazało najwyższą ze wszystkich okazów wagę korca, bo 251 funtów.

---

= Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Sobolewski*—z Iwangrodu; tajny radca *Kruze* z St.-Petersburga.

= Jenerał piechoty *Maniukin* wyjechał z Warszawy do St.-Petersburga.

---

✝ Przedwczoraj jeszcze chodził po ulicach Warszawy, ściskał ręce przyjaciół i znajomych licznych, mówił o przeszłości, o sztuce, interesował się wszystkiem co piękne i dobre, wczoraj kosa śmierci przecięła nić życia jego, a dzisiaj stoimy przed otwierającą się mogiłą, która pokryje zwłoki dobrze zasłużonego człowieka.

Ś. p. Bolesław **Podczaszyński**, uczony architekt i gorący miłośnik zabytków dawnych wieków, urodził się w Wilnie, w roku 1824, był professorem budownictwa w szkole sztuk pięknych, zarządzał następnie klasą rysunkową, a w roku 1867 objął obowiązki budowniczego okręgu naukowego warszawskiego.

Z owoców studjów, którym całe życie swoje poświęcał, zaznaczymy tu „Pamiętnik sztuk pięknych“ (1850), „Przegląd historyczny starożytności krajowych“ (1856 r.). „Sfragistyka polska“ (nauka o pieczęciach), obok nich wspomnieć należy „Naukę perspektywy“ i wiele innych prac, szerszych rozmiarów.

Podczaszyński, jako professor, odznaczał się gruntownem wykształceniem; młodsi budowniczowie warszawscy wiele mu zawdzięczają, tem więcej, że jako człowiek serdeczny, uczynny i po za katedrą nie skąpił im rady i pomocy.

Z tej uczynności korzystano niednokrotnie gdy ś. p. Bolesław zajmował się dekorowaniem świątyń, na wyjątkowe uroczystości kościelne. Nie wątpimy też, że liczne grono znajomych odprowadzi na wieczny spoczynek zwłoki przedwcześnie zmarłego archeologa.

---

-a- Koncerty popularne muzyki klassycznej, dawane w Bruxelli podczas sezonu jesienno-zimowego, mają wielkie powodzenie. Na ostatnim dała się słyszeć niemka fortepianistka, panna Anna Mehling, której oddają gazety pochwały, za wykonany koncert Schumana.

-a- W komicznej operze, w Wiedniu, wystawioną została d. 5 b. m., po raz pierwszy, sztuka ludowa utworu p. Bitnera p. t. „Wesoła nędza“. Jeden z krytyków pisze o tej sztuce, że „Wesoła nędza“ była może dosyć wesołą, ale przytem porządnie nędzną: Praca ta, mówi dalej, jest zapewne ostatnim już utworem umysłowo i gorączkowo chorego, jest płodem umysłu bliskiego kompletnej warjacji! Dziwimy się, że podobna sztuka mogła być przyjętą przez dyrekcję porządnego teatru, dowodzi to widać, że w operze komicznej wszystko jest pozwolone i uchodzi.

-a- We Wrocławiu, Stadtstheater, urządził w tych dniach wielki koncert instrumentalno-wokalny p. Hoffman, przed iębierca koncertowy z Lipska. Na pomienionym koncercie dali się słyszeć: primadonna lipskiej opery Peschka-Leutner, panna Anna Rilke fortepianistka, oraz pp. Paul i Klengel członkowie orkiestry Gewandehausu.

= Na koncercie teatru królewskiego, w Sztokholmie, otrzymali w tych dniach premja pp. Oclander, autor opery Blenda i Gille—opery „Wszystko dla króla“.

Dotychczas nic nadzwyczajnego, ale pierwszy z kompozytorów jest kontrolerem komory, a drugi—notarjuszem.

= Panna Croizette, która z tak realnym artyzmem umierała w Sfinksie Feuilleta, z powodu słabości zdrowia, ustąpiła ze sceny teatru francuzkiego, gdzie dotąd grywała.

-a- Na pomnik wznoszący się w Sztokholmie na cześć Lineusza, zebrano 36,000 koron. Uroczystość poświęcenia pomnika ma nastąpić 10 Stycznia 1878 r., w setną rocznicę śmierci znakomitego przyrodnika.

= Czytamy w „L'Independance Belge“. Prassa paryzka gorąco zajmuje się, w tej chwili, zajściem, jakie miało miejsce w ubiegłą sobotę przed gmachem teatru Gimnase, przed samem otwarciem tegoż teatru. Panna Rousseil artystka komedji francuzkiej, została tam znieważoną przez indywiduum, które miało należeć do miejskiej policji obyczajowej. W następstwie czego, napisała list do właściwego komisarza policji, w którym opisawszy samo zdarzenie, domaga się „zadośćuczynienia i ochrony nie tylko dla siebie, lecz i dla wszystkich uczciwych kobiet, zmuszonych bez towarzystwa na miasto wychodzić“.

= Zmarły w tych dniach, kardynał Antonelli, zapisał bogaty swój zbiór kamieni drogocennych, pochodzący w części z darów pierwszorzędnych dworów europejskich—i oszacowany na kilka miljonów franków, dla muzeum watykańskiego.

= Dziś, dnia 10 Listopada, nastąpić ma uroczyste zamknięcie międzynarodowej wystawy w Filadelfji. Mowy, śpiewy i inne igrzyska, jakie będą towarzyszyć temu aktowi, tak jak towarzyszyły otwarciu w dniu 10 Maja r. b. z pewnością będą wkrótce podane do wiadomości czytelników naszych.

-a- Król szwedzki, Oskar, w podróży swojej po kraju odbytej, w mieście Lund znajdował się na zgromadzeniu towarzystwa akademickiego i miał mowę o potrzebie studjów naukowych, któremi, mówił, mało zajmują się w Szwecji, Norwegji i Danji. Król obszernie się rozwodził nad potrzebą nauk klasycznych i powiedział, że zadaniem uniwersytetów jest nad tem czuwać, aby klasyczne nauki nie szły w zapomnienie.

---

= W New-Yorku okropny wypadek zatrwożył całą kolonję francuzką.

P. Juhs Blanc, ślepy muzyk, zabił żonę i dziecko.

Morderca, choć niewidomy, miał jednakowoż reputację zdolnego artysty i dawał z powodzeniem lekcje na fortepjanie i na skrzypcach. Pani Blanc zaś, piękna i młoda kobietka, była śpiewaczką i należała do truppy opery komicznej pani Aimée, a w przeddzień śmierci, śpiewała w liceum, partję Müllera w „Timbale d'argent“.

P. Blanc był bardzo zazdrosny. Czując często, iż żona traktuje go dość ozięble, chciał przeszkodzić publicznym jej występom w teatrze i pragnął, by zerwała kontrakt z p. Aimée, sprzeciwiając się wyjazdowi żony z New-Yorku.

Około jedenastej i pół rano, przebywający w domu N. 201. na 33-ej Wschodniej ulicy (kędy pp. Blanc mieszkali), usłyszeli nagle rozdzierające krzyki. Pojęli zaraz, że coś szczególnego dzieje się pomiędzy małżonkami, jeden z sąsiadów przeto pobiegł szukać policjanta, który z możliwą szybkością, na miejsce wypadku się udał.

Tymczasem rozległy się trzy wystrzały z pistoletu... Po wyłamaniu drzwi mieszkania, przedstawiły się oczom spektatorów trzy ciała we krwi broczące...

Była to żona i dziecko zazdrosnego muzyka, który i sobie wystrzałem odebrał życie.

= Z Lipska donoszą, że po 4 b. m. zapisało się na listę studentów uniwersytetu 879. Liczba zatem ogólna uczęszczających na uniwersytet lipski młodzieży wynosi 3012. Jest to cyfra, jakiej dotąd nigdy nie dochodziła lista studentów pomienionego uniwersytetu. Zapisy dalej trwają.

---

-a- Tancerka w Teatrze Châtelet w Paryżu mając wejść na scenę, przybrała się w stanik rażąco dekoltowany. Reżyser spostrzegłszy to, zrobił stosowną uwagę „ballerynie“, dając jej do zrozumienia, że toaleta jej nie jest przyzwoitą.

— Ale ja nic nie pokazuję! odparła tancerka.

— Tembardziej, dodał dowcipny reżyser, nie powinnaś się tak ubierać.

## Amelja Friedrich-Materna

śpiewaczka dworskiej opery w Wiedniu.

Pani Amalja Friedrich-Materna, która występem swym, na deskach teatru w Bajreuth, europejską sławę zdobyła, pochodzi z St. Georgen, pod Wilden, w Austrji. Ojciec, jako miejscowy nauczyciel, sam obznajmiał ją z początkami muzyki i śpiewu, a wrodzony talent sprawił, że w dziecinnym jeszcze wieku wykonywała poprawnie solowe arje z mszy Mozarta i Haydna. Młodziutka Amalia została następnie przyjętą przez Towarzystwo Muzyczne, w Grazu, gdzie kierownikiem dalszych jej studjów był kapelmistrz p. Netzel; przy wyjściu przyznano jej pierwszą nagrodę.

Nagły zgon ojca, zdawał się kłaść kres dalszym studjom młodej śpiewaczki; starszy brat jej, Wacław Materna (obecnie naczelnik telegrafu w Bruck), powiózł ją wprawdzie do Wiednia, i usiłował pomieścić w jednej ze szkół muzycznych, przy tamtejszych teatrach, lecz warunki stawiane przez nauczycieli, nie były dlań możebne do przyjęcia. Natomiast matka Amelji, przebywająca w St. Peters pod Loeben, zachorowała niebezpiecznie, i młodziutka śpiewaczka, opuszcza Wiedeń, by czuwać u łoża ukochanej matki. Gdy następnie przeniosła się z Loeben do Grazu, miejscowy zarząd kościoła ofiarował jej miejsce śpiewaczki, zapewniając stałe wynagrodzenie ze składek parafjan. Przyjąwszy wezwanie, Amalja wznawia, ze zdwojoną energją, zaniedbane nieco studja nad muzyką i śpiewem, a wzięciem udziału w urządzanych w mieście koncertach, daje się poznać miejscowej publiczności. Gdy w roku 1864 otwierano teatr „Thalii“ dyrektor Czernitz, zaangażował doń pannę Materna, ofiarując miesięcznie 34 guldenów — po kilku jednak miesiącach, w uznaniu talentu artystki, z własnej inicjatywy, podnosi przyznaną pensję do 80, a w następstwie do 100 gul-

denów. Młoda, w bardzo skromnym bycie wychowana Amalia, była najzupełniej zadowolona tem, tak skromnem wynagrodzeniem, a wdziękiem i pięknym śpiewem, wkrótce podbiła serca mieszkańców Grazu, i stała się ulubienicą publiczności. W następstwie czasu, oddała rękę miejscowemu artyście, Karolowi Friedrich, a wkrótce potem otrzymali oboje zaproszenie do „Karl-Theater“, w Wiedniu, zostającego naówczas pod dyrekcją p. Ashar. W lat parę później, dyrektor Dingelstedt, ofiarował pani Amalii Friedrich-Materna miejsce śpiewaczki w Wielkiej Operze wiedeńskiej.

Oto krótki rys, ciernistej drogi, jednej z kapłanek sztuki, która zdążyła do kresu, dającego sławę i bogactwa, lecz ile z nich doń dobiega,—a ile pada wśród wysiłków, by wedrzeć się na wyżyny, na której uznanie króluje?

## WSPOMNIENIA WIOSENNE.

Była wiosna — a ten dzionek
Był tak cudny, taki jasny!
Wśród obłoków gdzieś skowronek
Nieskończony nucił śpiew;
I tak serce w łonie drżało,
Tak się świat ten zdawał ciasny,
Że się ptakiem wzlecieć chciało,
Po nad drżące szczyty drzew.

*

I podziwiać tak z wyżyny
Cuda ziemi odrodzonej,
Widzieć góry i doliny
I zwierciadła jasnych wód;
I potężnym orła lotem
Ubiedz wichrów pęd szalony
Szaty przetkać słońca złotem
Jak powietrzny duchów lud.

*

Lecz na chwilę... O! nie dłużej...
Bo do ziemi nęci, woła,
Zostawiony losów burzy,
Białej lilii czysty kwiat!
Żegnaj orle wraz z wichrami!
Bo tę lilię—kwiat-anioła
Swym oddechem zmrozi, splami
I podepcze świat!

*Wszesław.*

= *Sprostowanie.* Administratorem parafji św. Andrzeja, został ksiądz Aleksander *Janczarski*, a nie *Janiszewski*, jak wczoraj przez pomyłkę zamieszczono.

**Okowity** cena, garniec 222—223.

## LECZNICA DRUGA
## Dla przychodzących chorych.
**Ulica Senatorska Nr. 9 dom Rezlera.**

Zajmują się w niej następujące lekarze:

Od 10—11. Codziennie Dr. **J. Kramsztyk** **chorobami wewnętrznemi.**

Od 11—12. Codziennie Dr. **Z. Kramsztyk.** Ordynator Kliniki Ocznej przy Uniwersytecie. **chorobami oczów.**

Od 11—12. W Środy i Soboty Dr. **E. Taczanowski**, Ordynator Szpitala Ś go Jana Bożego, **chorobami uszów.**

Od 12 — 1. Codziennie Dr. **E. Klink**, Ordynator Kliniki syfilistycznej i skornej przy Uniwersytecie, **chorobami wenerycznemi i skórnemi.** W Środy i Niedzielę od 1—2 wyłącznie dla kobiet.

Od 2 — 3. Codziennie Dr. **S. Kondratowicz**, **chorobami kobiet.**

Od 3 — 4. Codziennie Dr. **J. Zajączkowski**, **chorobami wewnętrznemi** (a specjalnie wieku dziecinnego).

Od 3 — 4. Codziennie Dr. **S. Wejno**, Ordynator Kliniki chirurgicznej przy Uniwersytecie, **chorobami zewnętrznemi czyli chirurgicznemi i zębów.**

Od 5 — 6. Codziennie Dr. **W. Grosstern**, Ordynator Kliniki terapeutycznej przy Uniwersytecie, **chorobami wewnętrznemi.**

Od 3 — 4. Codzienie szczepienie **ospy chronicznej.**

Bilet wejścia **25 kopiejek.**

6—1

# OGŁOSZENIA.

## TEATR WIELKI.

# STRASZNY DWÓR

Opera w 4-ch aktach (akt 1-szy w 2-ch obrazach). Muzyka St. Moniuszki. Słowa J. Chęcińskiego.

| | |
|---|---|
| Miecznik — — — — | Pan *Chodakowski.* |
| Hanna } jego córki — — | Panna *Wojakowska.* |
| Jadwiga } jego córki — — | Pani *Szlezygier.* |
| Stefan } towarzysze pancerni — — | Pan *Cieślewski.* |
| Zbigniew } towarzysze pancerni — — | Pan *Wasilewski.* |
| Cześnikowa, ich stryjenka — — | Pani *Lewicka.* |
| Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika — | P. *Szczepkowski* (oj.) |
| Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana — | Pan *Ziołkowski.* |
| Skołuba, klucznik domu Miecznika — | Pan *Siwicki.* |
| Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana | Panna *Stankiewicz.* |
| Ochmistrzyni — — — | Panna *Grabowska.* |
| Grześ, parobczak — — — | Pan *Mystkowski.* |

Luzacy, Wieśniaki, Wieśniaczki, Goście, Myśliwi, Muzykanci, Pachołki.

Rzecz, w 1-ej połowie zeszłego stulecia.

**W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier.** Pp. Popiel, Rycerkiewicz, Krygier, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska: Pp. Popiel, Ossowski, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

## TEATR ROZMAITOŚCI.

# NIETOPERZE

Komedja w 4-ch aktach, napisana przez Lubowskiego.

| | |
|---|---|
| Prezes — — — — — — | Pan Stolpe. |
| Ewa, jego córka — — — — | Panna Mazurowska. |
| Granicki Leon, (zięć prezesa) — — — | Pan Leszczyński. |
| Major, stryj Ewy — — — — | Pan Rapacki. |
| Żmijski — — — — — | Pan Szymanowski. |
| Żmijska — — — — — | Pani Borkowska. |
| Żerowicz Juljan — — — — | Pan Tatarkiewicz. |
| Zadrzycki Herkulan — — — — | Pan Grzywiński. |
| Babulewicz Marek — — — — | Pan Ostrowski. |
| Nestrowicz — — — — — | Pan Żółkowski. |
| Cierpniewski — — — — — | Pan Chomiński. |
| Jan, lokaj prezesa — — — — | Pan Kruszewski. |
| Garson 1-szy — — — — — | Pan Adler. |
| Garson 2-gi — — — — — | Pan Kruszyński. |

Rzecz dzieje się w mieście.

Дозволено Цензурою, Варшава 29 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.